Studia Philosophica Wratislaviensia
vol. VI, fasc. 4 (2011)

DARIUSZ SAGAN
Uniwersytet Zielonogórski

Problem religijnego charakteru teorii inteligentnego projektu*

Wprowadzenie

Mniej więcej od początku lat 90. XX wieku rozwijana jest tak zwana teoria inteligentnego projektu. Dokonując uproszczenia, można stwierdzić, że jej zwolennicy, tworzący nieformalną grupę zwaną Ruchem Inteligentnego Projektu, krytykują naturalistyczne teorie pochodzenia Wszechświata, życia i rozwoju organizmów żywych, całkowicie wykluczające z rozważań działanie przyczyn inteligentnych w historii naturalnej i odwołujące się jedynie do ślepych, niekierowanych przyczyn — konieczności, przypadku lub ich połączenia. Głównym celem ataków teoretyków projektu jest darwinowska teoria ewolucji, zgodnie z którą rolę twórczą w procesie rozwoju istot żywych odgrywa mechanizm losowych mutacji i doboru naturalnego. Alternatywą, i to naukową, teorii naturalistycznych, ma być właśnie teoria inteligentnego projektu. Głosi ona, że różne cechy świata przyrody wskazują na zaprojektowanie przez jakąś inteligentną istotę — o jej tożsamości nie pozwalają jednak rozstrzygnąć aktualne świadectwa empiryczne (ten ostatni element odróżnia tę teorię od tradycyjnego kreacjonizmu, który wyraźnie wskazuje, o jakim projektancie mowa — w kontekście amerykańskim utożsamia się go najczęściej z chrześcijańskim Bogiem). Jednym z najważniejszych, pozytywnych zadań teoretyków projektu jest opracowanie ścisłej, naukowej metody wykrywania projektu, zwłaszcza z wykorzystaniem takich nauk jak kosmologia czy biologia, oraz poszukiwanie świadectw empirycznych, które potwierdzałyby ich teorię[1].

* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008–2010 jako projekt badawczy.

[1] Por. na przykład W.A. Dembski, *The Design Inference: Eliminating Chance through Small Probabilities*, Cambridge 1998; G. Gonzalez, J.W. Richards, *The Privileged Planet: How Our Place in the Cosmos Is Designed for Discovery*, Washington 2004; M.J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu*, tłum. D. Sagan, Warszawa 2008; S.C. Meyer, *Signature in the Cell: DNA and the Evidence for Intelligent Design*, New York 2009.

© for this edition by CNS

Teoria inteligentnego projektu propagowana jest głównie w Stanach Zjednoczonych. Największym ośrodkiem skupiającym teoretyków projektu jest Discovery Institute, organizacja z siedzibą w Seattle, założona w 1990 roku i do dziś kierowana przez Bruce'a Chapmana, sympatyka Ruchu Inteligentnego Projektu. W 1996 roku w ramach tej instytucji utworzono Center for the Renewal of Science and Culture — przemianowane później na Center for Science and Culture. Ośrodek ten do tej pory odgrywa główną rolę w finansowym wspieraniu badań z dziedziny teorii inteligentnego projektu, wykorzystując fundusze pochodzące z wkładów korporacyjnych i indywidualnych, od fundacji filantropijnych oraz członków Discovery Institute[2].

Teoretycy projektu, zwłaszcza Phillip Johnson, starają się wykazać, że współczesna szeroko pojęta kultura zachodnia przesiąknięta jest filozofią naturalizmu (lub materializmu), a sukces takich koncepcji jak darwinowska teoria ewolucji zależy właśnie od skutecznego narzucenia kulturze naturalistycznego sposobu myślenia. Jeżeli ten naturalistyczny fundament zostanie odrzucony, to okaże się, że naturalistycznym teoriom pochodzenia brakuje empirycznych podstaw, sensu nabiera zaś teoria inteligentnego projektu[3].

Zdaniem Johnsona dominacja naturalizmu musi się skończyć. Musi dokonać się naukowa, intelektualna i kulturowa rewolucja. Johnson wymyślił słynną obraną w tym celu strategię, zwaną metaforycznie „strategią Klina" (*Wedge strategy*)[4], często przywoływaną przez uczestników sporu, reprezentujących oba rywalizujące z sobą obozy. Gdy jadąc przez góry, dotrzemy do miejsca, w którym drogę zagradza ogromna, zbyt ciężka do podniesienia kłoda, jedynym sposobem jej usunięcia będzie podzielenie jej na mniejsze części. Można tego dokonać za pomocą klina. Klin należy wprowadzić do pęknięć w kłodzie i wbijać coraz głębiej aż do momentu jej rozczłonkowania. Według Johnsona naturalizm jest właśnie taką „kłodą", leżącą na przeszkodzie rzetelnym próbom poznania rzeczywistości. Wydaje się niezniszczalny, ale ma liczne „pęknięcia", możliwe do zlokalizowania dzięki zadawaniu właściwych pytań. Najważniejsze „pęknięcie" to dysonans między dwiema różnymi definicjami nauki, jakie podają naturaliści: jedna podkreśla rolę empirycznego potwierdzenia teorii naukowych i nieuprzedzonej oceny świadectw, druga zaś utożsamia naukę z poszukiwaniem wyjaśnień naturalistycznych dla każdego zjawiska i bez względu na fakty. Jak argumentuje Johnson, aby poszerzyć to „pęknięcie" w „kłodzie" naturalizmu, należy zadawać dalsze pytania, które długo były tłumione, a które mogą wskazać nowe kierunki myślenia[5].

Najczęstszą taktyką obronną przeciwników teorii inteligentnego projektu jest próba wykluczenia jej z rozważań naukowych przez wskazanie jej światopoglądowego charakteru. Innymi słowy, źródło inspiracji kryjących się za tą teorią ma decydować o jej nienaukowym statusie, relegując ją poza obszar racjonalnej dyskusji o świecie przyrody. Celem artykułu jest przeanalizowanie — zarówno

[2] Por. *How Discovery Institute Functions*, http://www.discovery.org/aboutFunctions.php.

[3] Por. Ph.E. Johnson, *Sąd nad Darwinem*, tłum. R. Piotrowski, Warszawa 1997, s. 146–147.

[4] Por. Ph.E. Johnson, *The Wedge of Truth: Splitting the Foundations of Naturalism*, Downers Grove 2000.

[5] Por. *ibidem*, s. 13–15, 145–146.

© for this edition by CNS

na płaszczyźnie faktycznej, związanej z rzeczywistymi poglądami teoretyków projektu, jak i z perspektywy filozofii i historii nauki, a także kierując go w stronę ewolucjonistów — w jakim stopniu ten zarzut jest sensowny.

Motywacje teoretyków projektu a charakter ich teorii

Krytycy teorii inteligentnego projektu w zdecydowanej większości twierdzą, że jest to nowa forma kreacjonizmu. Już same tytuły niektórych krytycznych publikacji zawierają określenia wskazujące na związek tych dwóch stanowisk: „koń trojański kreacjonizmu", „kreacjonizm inteligentnego projektu", „nowy kreacjonizm"[6]. Można ponadto natknąć się na wypowiedzi, że teoria ta jest „kreacjonizmem w nowym przebraniu", „zreformowanym kreacjonizmem" czy „kreacjonizmem w tanim smokingu"[7].

Według krytyków kreacjonistyczne korzenie teorii inteligentnego projektu świadczą o tym, że jej zwolennicy motywowani są poglądami religijnymi, przez co także ich teoria nabiera charakteru religijnego i nie można jej przyznać statusu nauki, ponieważ nauka powinna być wolna od jakichkolwiek światopoglądowych wpływów[8]. Sędzia John E. Jones III, który w 2005 roku przewodniczył procesowi w Dover[9], uznał na przykład, że teoria inteligentnego projektu jest nienaukowa, ponieważ „ma źródła w teologii, nie w nauce"[10]. Podczas procesu biegły strony powodów, Kenneth Miller, zeznał, że teoria inteligentnego projektu jest „z natury religijna"[11]. Traktuje się ją jako „kreacjonizm", „teologię naturalną" lub „religię strojącą się w szaty nauki"[12].

Pojawiają się nawet radykalne zarzuty, że teoretycy projektu to „religijni fundamentaliści", a ich teoria jest postacią „antyintelektualizmu oraz antynaukowego

---

[6] Por. do odpowiednio: B. Forrest, P.R. Gross, *Creationism's Trojan Horse: The Wedge of Intelligent Design*, New York 2004; R.T. Pennock (ed.), *Intelligent Design Creationism and Its Critics: Philosophical, Theological, and Scientific Perspectives*, Cambridge 2001; M. Young, T. Edis (eds), *Why Intelligent Design Fails: A Scientific Critique of the New Creationism*, New Jersey 2004.

[7] Por. do odpowiednio: *Intelligent debate*, „Nature Cell Biology" 7 (2005), s. 1149; S. Sarkar, *Doubting Darwin? Creationist Designs on Evolution*, Malden 2007, s. 2; W. Safire, *Neo-Creo*, „The New York Times" (2005), http://www.nytimes.com/2005/08/21/magazine/21ONLANGUAGE.html.

[8] Por. K.B. Miller, *Countering public misconceptions about the nature of evolutionary science*, „Georgia Journal of Science" 63 (2005), s. 178 [175–189].

[9] Był to pierwszy i jak dotąd jedyny proces sądowy, dotyczący kwestii konstytucyjności ewentualnego wprowadzenia teorii inteligentnego projektu do programu nauczania w amerykańskich szkołach publicznych.

[10] J.E. Jones III, *Fragment uzasadnienia orzeczenia Amerykańskiego Sądu Okręgowego Środkowego Okręgu Pensylwanii, 20 grudnia 2005*, [w:] *Nauka a kreacjonizm. O naukowych uroszczeniach teorii inteligentnego projektu*, J. Brockman (red.), tłum. D. Sagan, S. Piechaczek, Warszawa 2007, s. 276 [257–280].

[11] G. Brumfiel, *School board in court over bid to teach intelligent design*, „Nature" 437 (2005), s. 607.

[12] Por. odpowiednio: T. Gura, *Evolution critics seek role for unseen hand in education*, „Nature" 416 (2002), s. 250; C. Carlisle, W.T. Smith, *The Complete Idiot's Guide to Understanding Intelligent Design*, New York 2006, s. 276; N. Shanks, *God, the Devil, and Darwin: A Critique of Intelligent Design Theory*, New York 2004, s. 158.

© for this edition by CNS

fundamentalizmu" i promuje „irracjonalizm"[13]. Massimo Pigliucci uważa, że „współczesne społeczeństwa rozwinęły się, gdy nauka i rozum wyzwoliły ludzkość od przesądów i dogmatów religijnych", a „ataki fundamentalistycznych ideologów [...] zagrażają niczemu innemu, jak tylko przyszłości współczesnej cywilizacji"[14]. Richard Dawkins wskazuje, że „ewolucja stała się polem walki, na którym siły oświecenia ścierają się z ciemnymi mocami ignorancji i uwstecznienia"[15]. Według Nialla Shanksa w USA „toczy się aktualnie wojna kulturowa, wszczęta przez religijnych ekstremistów, którzy chcieliby cofnąć wskazówki zegara nauki do czasów średniowiecznych"[16]. Teoria inteligentnego projektu, w jego przekonaniu, „stanowi poważne zagrożenie dla edukacyjnych, naukowych i filozoficznych wartości Oświecenia", jest też „częścią szeroko zakrojonej strategii, mającej na celu nie tylko ponowne wprowadzenie religii do szkolnych programów nauczania, ale i podważenie fundamentów współczesnego świeckiego państwa"[17], co skończyć się może nastaniem „fundamentalistycznej chrześcijańskiej teokracji"[18]. Inny oponent, Lenny Flank, pisze, że jest to „największe zagrożenie dla wolności i demokracji w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych"[19], i dodaje:

> fundamentaliści i ich kreacjonistyczni sprzymierzeńcy chcieliby dokonać w Stanach Zjednoczonych tego, co fundamentalistyczni talibowie dokonali w Afganistanie, a ajatollahowie w Iranie — wprowadzić rządy zgodne z ich interpretacją „woli Bożej" [...] znieść niemalże całkowicie amerykańską demokrację, aby uchronić Amerykę przed Szatanem[20].

Jako koronne dowody religijnych, a nawet politycznych, motywacji i powiązań teoretyków projektu krytycy podają co najmniej trzy różne fakty: 1) teoretycy projektu sami często otwarcie poruszają kwestie religijne związane z ich teorią; 2) instytucje promujące teorię inteligentnego projektu, takie jak Discovery Institute, są finansowane z funduszy organizacji lub indywidualnych osób, których celem jest krzewienie wiary i wartości chrześcijańskich, a niekiedy nawet wprowadzenie rządów teokratycznych; 3) treść tak zwanego Dokumentu Klina (*Wedge Document*), stanowiącego manifest teoretyków projektu skupionych przy Discovery Institute i zarysowującego plan strategiczny ich działań, wyraźnie wskazuje na religijne korzenie oraz cele Ruchu Inteligentnego Projektu i teorii propagowanej przez jego zwolenników[21].

---

[13] Por. odpowiednio: J. Kowalski-Glikman, *Bezradność postępowego inteligenta. Nauka kontra fundamentalizm kreacjonistyczny*, „Świat Nauki" 2 (2008), s. 85 [84–85]; M. Pigliucci, *Science and fundamentalism: A strategy on how to deal with anti-science fundamentalism*, „EMBO Reports" 6 (2005), s. 1108 [1106–1109]; M. Holloway, *Anatomia Wielkiej Stopy*, „Świat Nauki" 2 (2008), s. 81 [80–81].

[14] M. Pigliucci, *Science and Fundamentalism*, s. 1109.

[15] R. Dawkins, *Foreword*, [w:] N. Shanks, *God, the Devil, and Darwin*, s. x [vii–x].

[16] N. Shanks, *God, the Devil, and Darwin*, s. xi.

[17] *Ibidem*, s. 7.

[18] *Ibidem*, s. xii.

[19] L. Flank, *Deception by Design: The Intelligent Design Movement in America*, St. Petersburg 2007, s. 8.

[20] *Ibidem*, s. 32.

[21] Por. B. Forrest, P.R. Gross, *Creationism's Trojan Horse*, s. 263–264.

© for this edition by CNS

Jak wskazują przeciwnicy teorii inteligentnego projektu, „Dokument Klina”[22], który przeznaczony był wyłącznie do użytku wewnętrznego członków *Discovery Institute*, został w 1999 roku ujawniony i zamieszczony w Internecie[23]. Nazwa tego tekstu (nadana przez krytyków — w istocie jego tytuł brzmi po prostu *The Wedge*) nawiązuje do Johnsonowskiej strategii klina. Już w pierwszym jego zdaniu pojawia się odniesienie do religii: „Pogląd, w myśl którego ludzie zostali stworzeni na obraz Boga, stanowi jeden z fundamentów, na którym zbudowano cywilizację Zachodu”. Dokument ma wydźwięk przychylny teizmowi i antymaterialistyczny, co otwarcie wyrażają dwa nadrzędne cele opisanej w nim strategii: 1) doprowadzenie do klęski materializmu naukowego oraz jego moralnego, kulturowego i politycznego dziedzictwa; 2) zastąpienie wyjaśnień materialistycznych perspektywą teistyczną, zgodnie z którą to Bóg stworzył świat przyrody i ludzi.

Zawarta w „Dokumencie Klina” tak zwana strategia pięcioletnia przewiduje trzy fazy działań, które niekoniecznie należy postrzegać jako ułożone w ścisłym porządku chronologicznym. Faza I obejmuje prowadzenie badań i wydawanie publikacji, mających zapewnić naukową bazę teorii inteligentnego projektu i nadać jej status zasadnej teorii naukowej, która byłaby poważną alternatywą koncepcji o charakterze materialistycznym. Jest to „kluczowy element wszystkiego, co ma nastąpić później”. Celem fazy II jest popularyzacja teorii inteligentnego projektu w kręgach pozanaukowych, licząc między innymi na wsparcie ze strony chrześcijan. Ostatnia faza polegać ma na otwartej konfrontacji ze zwolennikami nauki materialistycznej oraz przeniesieniu dyskusji na grunt nauk społecznych i humanistycznych w celu zbadania społecznych konsekwencji materializmu i darwinizmu, jak też na oferowaniu doradztwa prawnego w kwestiach związanych z próbami wprowadzenia teorii inteligentnego projektu do szkolnych programów nauczania. W dokumencie wymienione są także główne „cele dwudziestoletnie”, mianowicie uzyskanie przez teorię inteligentnego projektu pozycji dominującej w nauce oraz rozciągnięcie jej wpływu na inne dziedziny wiedzy, jak również na życie religijne, kulturalne, moralne i polityczne.

W oczach krytyków treść „Dokumentu Klina” ewidentnie wskazuje, że teoria inteligentnego projektu to jedynie narzędzie przebiegłej strategii grupy fundamentalistycznych chrześcijan. Zdaniem Jerry'ego Coyne'a teoretycy projektu usiłują na forum publicznym przedstawić swoją koncepcję jako teorię naukową tylko dlatego, że aby odnieść pełny sukces kulturowy, muszą przekonać do siebie nie tylko kręgi chrześcijańskie, ale i środowiska świeckie[24].

Teoretycy projektu potwierdzają autentyczność „Dokumentu Klina”. Przeczą jednak, jakoby ujawniał on coś w rodzaju spisku knutego potajemnie przez grono chrześcijańskich fundamentalistów, pragnących na dodatek wprowadzić rządy teokratyczne. Wskazują, że główne idee zawarte w „Dokumencie Klina”

[22] *The Wedge*, http://ncseweb.org/webfm_send/747.

[23] Por. J.A. Coyne, *Teoria inteligentnego projektu: wiara, która nie chce się ujawnić*, [w:] *Nauka a kreacjonizm*, s. 16, przyp. * [15–34].

[24] *Ibidem*, s. 16.

© for this edition by CNS

od dawna były otwarcie głoszone przez nich na konferencjach, w publikacjach czy nawet na stronie internetowej Discovery Institute. Ph. Johnson opisał strategię klina w książce z 2000 roku[25], a mimo to autorzy książki z 2004 roku[26] chcieli sprawić wrażenie, że strategia ta jest realizowana potajemnie, co sugeruje choćby nadanie teorii inteligentnego projektu etykietki „konia trojańskiego kreacjonizmu"[27]. Wygląda na to, że chybiony jest również zarzut o teokratyczne dążenia teoretyków projektu. Od początku swojego istnienia Discovery Institute opowiada się za pluralistyczną demokracją i rozdziałem Kościoła od państwa[28]. Nawet „Dokument Klina" stwierdza, że jednym z największych osiągnięć cywilizacji zachodniej, do jakich przyczynił się światopogląd chrześcijański, jest demokracja przedstawicielska. Treść dokumentu wyraźnie kładzie nacisk na podjęcie otwartej, racjonalnej debaty, nie namawia do przejęcia sterów w polityce: „bez rzetelnej wiedzy, badań i argumentów projekt ten byłby co najwyżej kolejną próbą indoktrynacji, nie zaś perswazji"[29]. Wiara w Boga i apel o uwzględnienie światopoglądu teistycznego i płynących z niego konsekwencji w dyskusji publicznej, dotyczącej obiektywnej rzeczywistości (nawet tej, badanej przez naukę), a nie sprowadzanie go wyłącznie do sfery prywatnej, nie muszą iść w parze z zamiarem narzucenia rządów teokracji[30].

Nie jest też prawdą, że Ruch Inteligentnego Projektu to po prostu grupa fundamentalistycznych chrześcijan. Większość teoretyków projektu stanowią chrześcijanie, nie należą oni jednak tylko do wyznań fundamentalistycznych, lecz wpisują się też w nurt liberalny, na przykład tak zwany protestantyzm głównego nurtu (*mainline Protestantism*). Część teoretyków projektu, jak Michael Behe i Dean Kenyon[31], jest katolikami, a według Kościoła rzymskokatolickiego teoria ewolucji jest zgodna z wiarą chrześcijańską i nie ma powodów, by odrzucać ją z pobudek teologicznych (nie dotyczy to kwestii pochodzenia ludzkiej duszy). Jonathan Wells jest natomiast członkiem Kościoła Zjednoczeniowego (Unification Church), założonego przez wielebnego Sun Myung Moona i zaliczanego najczęściej (istnieje co do tego spór) do religii niechrześcijańskich[32]. Do Ruchu Inteligentnego Projektu należą ponadto wyznawcy judaizmu (jak David Klinghoffer, który jest praktykującym ortodoksyjnym Żydem), islamu (Mustafa Akyol), Hare Kriszna (Balázs Hornyánszky i István Tasi) oraz osoby niereligijne — agnostycy.

[25] Ph.E. Johnson, *The Wedge of Truth*.

[26] B. Forrest, P.R. Gross, *Creationism's Trojan Horse*.

[27] Por. *The „Wedge Document": „So What?"*, s. 3–4 [1–19], http://www.discovery.org/scripts/viewDB/filesDB-download.php?id=349.

[28] Por. *ibidem*, s. 3–4.

[29] *Ibidem*, s. 3; *The Wedge*.

[30] Por. *The „Wedge Document"*, s. 5–6.

[31] Por. M.J. Behe, *From muttering to mayhem: How Phillip Johnson got me moving*, [w:] *Darwin's Nemesis: Phillip Johnson and the Intelligent Design Movement*, W.A. Dembski (ed.), Downers Grove 2006, s. 37–39 [37–47]; R.L. Numbers, *The Creationists: From Scientific Creationism to Intelligent Design — Expanded Edition*, Cambridge 2006, s. 395.

[32] Por. J. Wells, *Darwinism: Why I Went for a Second Ph.D.*, http://www.tparents.org/Library/Unification/Talks/Wells/DARWIN.htm.

© for this edition by CNS

Na przykład David Berlinski jest agnostykiem i — jak sam pisze — „świeckim Żydem”[33]. Ukazała się nawet książka, w której teorii inteligentnego projektu broni, choć jej nie akceptuje, filozof ateista — Bradley Monton[34].

Nie można zaprzeczyć, że teoretycy projektu wielokrotnie wypowiadają się na tematy religijne i że fundusze na ich działalność pochodzą z konserwatywnych źródeł chrześcijańskich[35]. Niewątpliwie spora część z nich ma szeroko zakrojone cele religijne. Nie oznacza to jednak, że mają wrogie nastawienie do nauki i na jej miejsce chcieliby wprowadzić religię lub przynajmniej doprowadzić do tego, aby praktyka naukowa podlegała zasadom religijnym. W „Dokumencie Klina” pojawia się zdanie: „Teoria projektu obiecuje ukrócić duszącą dominację światopoglądu materialistycznego i zastąpić go nauką *zgodną* [wyróżnienie — D.S.] z przekonaniami chrześcijańskimi i teistycznymi”[36]. Teoretycy projektu zatem nie uważają, że głoszona przez nich teoria jest tożsama z ideami chrześcijańskimi czy — ogólniej — teistycznymi, tylko że może ewentualnie sprzyjać ich akceptacji[37]. Atak na materializm naukowy nie oznacza ataku na samą naukę, lecz na panującą w niej filozofię i wspierające ją teorie, które według teoretyków projektu są fałszywe. Ponadto atak ten nie ma charakteru przewrotu politycznego, lecz intelektualny, oparty na badaniach, argumentach i świadectwach naukowych — taką samą podstawę ma według nich teoria inteligentnego projektu[38].

Należy zwrócić uwagę, że teoria inteligentnego projektu, jako koncepcja przyrodnicza, jest czymś zupełnie odrębnym i niezależnym od poglądów na religię i kulturę, które może ona inspirować lub którymi może być inspirowana. Oczywiście, kwestie pozanaukowe, do których rozważenia teoria ta zachęca (na przykład problem wolnej woli i odpowiedzialności osobistej, tradycyjnej moralności czy świętości ludzkiego życia, z perspektywy materializmu naukowego postrzeganych diametralnie odmiennie[39]), dla wielu jej zwolenników stanowią ważny przedmiot zainteresowania. Jak oni sami twierdzą, ich własna teoria oraz krytyka teorii naturalistycznych mają jednak, ściśle biorąc, podłoże empiryczne, naukowe[40]. William Dembski wskazuje, że teoria inteligentnego projektu może służyć jako narzędzie do zakończenia kulturowej dominacji filozofii materialistycznej, ale ma ona także wartość sama w sobie, dając obietnicę utworzenia nowego, lepiej wyjaśniającego

[33] D. Berlinski, *Szatańskie urojenie. Ateizm i jego pretensje naukowe*, tłum. D. Cieśla-Szymańska, Warszawa 2009, s. 11.

[34] B. Monton, *Seeking God in Science: An Atheist Defends Intelligent Design*, Peterborough (Canada) 2009.

[35] Por. L. Flank, *Deception by Design*, s. 51–52, 150–154.

[36] *The Wedge*.

[37] Por. *The „Wedge Document”*, s. 8–9.

[38] Por. *ibidem*, s. 2, 6–7, 9–10.

[39] Por. J.G. West, *The regeneration of science and culture: The cultural implications of scientific materialism versus intelligent design*, [w:] *Signs of Intelligence: Understanding Intelligent Design*, W.A. Dembski, J.M. Kushiner (eds), Grand Rapids 2001, s. 65–68 [60–69].

[40] Por. W.A. Dembski, *Introduction: What intelligent design is not*, [w:] *Signs of Intelligence*, s. 12 [7–23].

© for this edition by CNS

rzeczywistość naukowego programu badawczego i dopiero gdy w sposób niezależny osiągnie ten cel, może pełnić funkcję narzędzia odnowy kultury[41].

Teoretycy projektu podkreślają zazwyczaj, że ich osobista droga do sceptycyzmu wobec naturalistycznych teorii pochodzenia i akceptacji teorii inteligentnego projektu nie była inspirowana przekonaniami religijnymi, lecz stanowiła rezultat dociekań naukowych. Jak pisze Thomas Woodward, było tak „właściwie z każdą czołową postacią w Ruchu Inteligentnego Projektu"[42]. Nawet nieidentyfikujący się z tym ruchem, zmarły niedawno Antony Flew, znany filozof, będący niegdyś zatwardziałym ateistą, twierdził, że to nie żadne poglądy religijne, lecz argumentacja naukowa wysuwana przez teoretyków projektu przekonała go do porzucenia ateizmu i opowiedzenia się za deizmem[43]. Flew uznał, że „argument na rzecz inteligentnego projektu jest zdecydowanie mocniejszy niż wtedy, gdy zetknąłem się z nim pierwszy raz"[44]. Przyznał również, że jego „obecny pogląd wykazuje pewne podobieństwo do stanowiska utrzymywanego przez amerykańskich teoretyków »inteligentnego projektu«"[45]. Natomiast B. Monton, który w odróżnieniu od Flew nie porzucił ateizmu, utrzymuje jednak, że argumenty teoretyków projektu „mają *pewną* [wyróżnienie w oryginale] moc — sprawiają, że jestem mniej przekonany co do własnego ateizmu, niż byłbym, gdybym się z tymi argumentami nie zapoznał"[46].

Wpływ światopoglądu na przedsięwzięte działania widoczny jest natomiast u J. Wellsa, który pisze, że

> słowa Ojca [wielebnego Moona], moje badania oraz modlitwy przekonały mnie, że powinienem poświęcić własne życie dla zniszczenia darwinizmu, podobnie jak wielu moich przyjaciół z Kościoła Zjednoczeniowego poświęciło swoje życie dla zniszczenia marksizmu[47].

R. Dawkins zarzuca Wellsowi, że w związku z tym nie jest „bezinteresownym poszukiwaczem prawdy" i „nie zasługuje na szacunek" w środowisku naukowym[48]. W. Dembski również otwarcie przyznaje, że jego chrześcijańska wiara częściowo odegrała rolę w poszukiwaniu alternatywy darwinizmu, ale — jak dodaje, niejako odpowiadając na zarzut Dawkinsa — teoria inteligentnego projektu nie potrzebuje takich pozanaukowych motywacji[49].

Trudno nie zgodzić się w tej kwestii z Dembskim. Można przecież wyobrazić sobie świat, w którym nie istnieją żadne religie, a mimo to teoria inteligentnego projektu

---

[41] Por. W.A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions about Intelligent Design*, Downers Grove 2004, s. 306.

[42] T. Woodward, *Darwin Strikes Back: Defending the Science of Intelligent Design*, Grand Rapids 2006, s. 15.

[43] Por. G.R. Habermas, A. Flew, *My pilgrimage from atheism to theism: A discussion between Antony Flew and Gary Habermas*, „Philosophia Christi" 4 (2004), s. 199–200 [197–211].

[44] *Ibidem*, s. 200.

[45] R.N. Ostling, *Lifelong atheist changes mind about divine creator*, „The Washington Times" 9 December 2004, http://www.washingtontimes.com/news/2004/dec/09/20041209-113212-2782r/.

[46] B. Monton, *Seeking God in Science*, s. 7–8.

[47] J. Wells, *Darwinism*.

[48] Por. R. Dawkins, *Inteligentni kosmici*, [w:] *Nauka a kreacjonizm*, s. 108 [107–122].

[49] Por. J. Glanz, *Evolutionists battle new theory on creation*, „The New York Times" 8 April 2001, http://www.nytimes.com/2001/04/08/science/08DESI.html?ex=1117598400&en=e591d273ff325022&ei=5070.

© for this edition by CNS

w obecnej postaci zostaje sformułowana. Punktem wyjściowym tej teorii może być po prostu ustalenie, jakie znane czynniki przyczynowe działają w otaczającym nas świecie. Jednym z takich czynników są przyczyny inteligentne, a zatem całkowicie uzasadnione wydaje się pytanie, czy w powstaniu i rozwoju przyrody także brała udział jakaś inteligentna przyczyna oraz czy i jak można to wykazać metodami naukowymi. Zarzut, według którego teoria ta jest „z natury religijna", okazuje się bezpodstawny. Rzetelna analiza kwestii, czy teoria inteligentnego projektu ma jakąkolwiek wartość jako hipoteza naukowa czy empiryczna, wymaga spojrzenia na nią właśnie z tej perspektywy. Podobny punkt wyjściowy mógłby mieć zresztą program SETI, którego celem jest odnalezienie w Kosmosie śladów inteligencji pozaziemskiej, o ile ona istnieje, aczkolwiek sama idea życia pozaziemskiego zrodziła się prawdopodobnie na długo przed V wiekiem p.n.e., kiedy to wyraźniej zarysowała się w kosmologii greckiej, a związana była z kosmologiami mitycznymi, zgodnie z którymi inne planety były zamieszkiwane przez antycznych bogów i boginie[50].

Nonsensem byłaby też teza, że konkretne argumenty teoretyków projektu, w tym takie kryteria projektu jak wyspecyfikowana i nieredukowalna złożoność[51], muszą być inspirowane lub wymagają jakiegokolwiek odwołania do doktryn religijnych czy wręcz samej Biblii. To między innymi ze względu na wymienione tu powody Dembskiemu nie podoba się etykietka „nauka teistyczna", używana nieraz jako odpowiednik teorii inteligentnego projektu. Nazwa ta powstała na początku lat 90. XX wieku, kiedy to w szeregach rozwijającego się Ruchu Inteligentnego Projektu byli sami teiści, później zaś zupełnie straciła adekwatność[52]. Co ważniejsze, jak podkreśla Dembski, ze swej natury teoria inteligentnego projektu w ogóle „nie zajmuje się doktryną stworzenia"[53]. Można dodać, że nie mówi także o mechanizmie projektowania, nie identyfikuje projektanta, umożliwia jedynie stwierdzenie, że pewne zjawiska przyrodnicze zostały zaprojektowane przez jakąś nieokreśloną inteligencję. Ma to związek z faktem, że projekt wykrywany jest na podstawie skutków, charakterystycznych cech, świadczących o działaniu przyczyny inteligentnej, a one nic nie mówią (lub przynajmniej nie muszą mówić) ani o sposobie wykonania projektu, ani o naturze jego wykonawcy[54]. To właśnie dzięki tym właściwościom teorię inteligentnego projektu mogą akceptować osoby żywiące tak wiele odmiennych poglądów na świat.

---

[50] Por. S.J. Dick, *Życie w innych światach. Dwudziestowieczna debata nad życiem pozaziemskim*, tłum. D. Czyżewska, Warszawa 2004, s. 24–25.

[51] Por. W.A. Dembski, *The Design Inference*; M.J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina*.

[52] Por. W.A. Dembski, *Rebuttal to Reports by Opposing Expert Witnesses*, (2005), s. 9 [1–79], http://www.designinference.com/documents/2005.09.Expert_Rebuttal_Dembski.pdf.

[53] Cyt. za: D.A. Yerxa, *Questioning Darwin: William Dembski discusses intelligent design*, „Research News and Opportunities in Science and Theology" 2 (2001), s. 13 (cyt. za: B. Forrest, P.R. Gross, *Creationism's Trojan Horse*, s. 380, przyp. 171).

[54] Niektórzy krytycy twierdzą, że mimo oficjalnie głoszonego metafizycznego minimalizmu teorii inteligentnego projektu, jej zwolennicy „nikogo nie nabiorą", że przez projektanta nie mają na myśli nadprzyrodzonego Boga (por. E.C. Scott, G. Branch, *Evolution: Just teach it*, „USA Today" 14 August 2005, http://www.usatoday.com/news/opinion/editorials/2005-08-14-evolution-teach_x.htm). Jeśli jednak taka linia krytyki nie ma dodatkowego poparcia, to ma zerową siłę dowodową, gdyż można ją zastosować w dowolnej sytuacji, niezależnie od tego, jakie poglądy się głosi i co za nimi przemawia.

© for this edition by CNS

Z tego też powodu teoretycy projektu mogą jednocześnie twierdzić, że „teoria inteligentnego projektu nie ma nic wspólnego z ewangelikalnym chrześcijaństwem ani w ogóle z chrześcijaństwem czy nawet z teizmem”[55], oraz że „nie da się zachować pojęciowej trafności jakiejkolwiek teorii naukowej, gdy pomija się Chrystusa”[56]. J. Coyne, cytując te dwa fragmenty, zarzuca, że teoretycy projektu celowo pomijają niekiedy odniesienia do chrześcijaństwa, by świecką część społeczeństwa wprowadzić w błąd co do prawdziwego charakteru teorii inteligentnego projektu[57]. Wypowiedzi te mają prezentować jednak dwie odmienne i wzajemnie niezależne perspektywy: naukową i teologiczną. W. Dembski wskazuje, że z chrześcijańskiego punktu widzenia każdy naukowiec (nawet jeżeli nie jest chrześcijaninem), badając jakiś aspekt świata, nieuchronnie rozpatruje go w relacji do Chrystusa, który jest obecny w każdym aspekcie rzeczywistości. Kilka zaś wersów po drugim z przytoczonych cytatów można przeczytać: „od strony praktycznej daną teorią naukową jak najbardziej można zajmować się, nie czyniąc żadnych odniesień do Chrystusa”[58].

Niektórzy ewolucjoniści mówią podobne rzeczy na temat teorii ewolucji, na przykład, że jest ona nie tylko „darem dla nauki”, ale i „darem dla religii”, gdyż tłumaczy istnienie fizycznego zła, to jest fizycznego cierpienia ludzi i zwierząt, zwalniając jednocześnie Boga z odpowiedzialności za to[59]. Takie wypowiedzi traktuje się jednak wyłącznie jako teologiczne dodatki do naukowej i niezależnej od nich teorii ewolucji. Nie ma żadnego szczególnego powodu, by nawiązania teoretyków projektu do chrześcijaństwa należało traktować inaczej. Co ciekawe, w opisanym tu kontekście to właśnie teorię inteligentnego projektu, a nawet tradycyjny kreacjonizm, uznaje się za niezgodne z wiarą w miłosiernego Boga, albowiem w świetle tych poglądów przyczyny istnienia zła fizycznego na świecie należałoby upatrywać bezpośrednio w nim[60]. Jak wyraził się Francisco Ayala, teoria inteligentnego projektu jest „niedobrą religią, złą teologią, ponieważ zakłada istnienie niepożądanych cech Projektanta, których nie chcielibyśmy przypisywać Bogu”[61].

Problem religijnych źródeł teorii w świetle filozofii i historii nauki

Należy zastanowić się nad bardziej podstawową sprawą, mianowicie czy charakter źródła teorii jest nieuchronnie dziedziczony przez samą teorię. Jak wykazali filozofowie nauki, nie zawsze musi tak być. Znane jest wprowadzone przez Hansa Reichenbacha rozróżnienie kontekstu odkrycia (pierwotnie — to, co w procesie rozwoju nauki miało podlegać analizie psychosocjologicznej; dziś — etap formułowania teorii, to, co jest ich inspiracją) i kontekstu uzasadniania (pierwotnie — to,

[55] W.A. Dembski, *The Design Revolution*, s. 25.

[56] W.A. Dembski, *Intelligent Design: The Bridge Between Science & Theology*, Downers Grove 1999, s. 209.

[57] Por. J.A. Coyne, *Teoria inteligentnego projektu*, s. 15–16.

[58] W.A. Dembski, *Intelligent Design*, s. 210.

[59] Por. F.J. Ayala, *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*, tłum. P. Dawidowicz, Warszawa 2009, s. x–xi, 3–5.

[60] Por. *ibidem*, s. x–xi.

[61] *Ibidem*, s. 12.

© for this edition by CNS

co w procesie rozwoju nauki miało podlegać analizie logicznej; dziś — etap empirycznego sprawdzania teorii)[62]. Karl Popper przekonywał, że „pytanie o źródła, o to jak się doszło do sformułowania teorii [...] nie ma nic wspólnego z kwestią jej naukowego statusu"[63]. To dopiero sposób uzasadniania nadaje teorii charakter naukowy i pozwala na ustalenie jej wartości logicznej: „gdy chcemy przekonać się o ważności jakiegoś twierdzenia lub informacji, nie dociekamy ich pochodzenia czy źródła, lecz sprawdzamy je w sposób bezpośredni badając krytycznie to, co zostało stwierdzone, czyli fakty"; „pytań o pochodzenie nie należy mylić z problemem zasadności czy też prawdziwości"[64].

Popper uważał ponadto, że chociaż przekonania metafizyczne, będąc nieobalalne, nie wchodzą w obręb nauki, to stanowią inspirację dla formułowania empirycznie testowalnych teorii naukowych[65] — „nauka [...] zaczynać musi od mitów, magicznych praktyk i technik"[66]. Thomas Kuhn wskazał natomiast, że metafizyka stanowi część nauki, ponieważ takie elementy paradygmatów naukowych, jak wartości dotyczące praktyki naukowej i oceny teorii, przyjmowane modele heurystyczne, ontologiczne i metodologiczne, mają charakter nieempiryczny, metafizyczny[67]. Następnie Imre Lakatos uznał, że poglądy metafizyczne składają się na „twardy rdzeń" (czy „twarde jądro") naukowych programów badawczych (serii powiązanych z sobą i następujących po sobie wersji teorii). Twardy rdzeń jest chroniony przed obaleniem przez wyniki doświadczenia dzięki towarzyszącemu mu pasowi hipotez pomocniczych, których modyfikowanie lub porzucenie jest już w ramach danego programu badawczego dopuszczalne, a nawet do pewnego stopnia spodziewane[68].

Współcześni filozofowie nauki wykazali zatem, że przekonania metafizyczne odgrywają w nauce centralną rolę — określają ramy, w obrębie których prowadzone są rozważania teoretyczne i badania eksperymentalne. A więc nawet gdyby źródłem lub twardym rdzeniem teorii inteligentnego projektu była jakaś doktryna religijna, z metodologicznego punktu widzenia nie byłoby to koniecznie równoznaczne z tym, że teoria ta nie ma jednocześnie statusu naukowego, a jej twierdzenia nie mogą być uzasadniane w sposób zgodny z metodologią naukową. W takim ujęciu również kreacjonizm młodej Ziemi, wychodzący od dosłownej interpretacji Biblii, może być teorią naukową, której tezy, na przykład o kilkutysięcznym wieku Ziemi czy globalnym potopie, w zasadzie podlegają empirycznemu sprawdzeniu. Geolog Brent Dalrymple, który nie jest kreacjonistą, stwierdza na przykład, że „gdyby Ziemia miała zaledwie 6000 do 10 000 lat, to na pewno istniałyby jakieś świadectwa naukowe na potwier-

[62] Por. W. Sady, *Racjonalna rekonstrukcja odkryć naukowych*, Lublin 1990, s. 37; K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Warszawa 2002, s. 32–33.

[63] K.R. Popper, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1999, s. 240.

[64] *Ibidem*, s. 48, 50.

[65] Por. K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, s. 38.

[66] K.R. Popper, *Droga do wiedzy*, s. 91.

[67] Por. Th.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, J. Nowotniak, Warszawa 2001, s. 83–84, 318–322.

[68] Por. I. Lakatos, *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, tłum. W. Sady, Warszawa 1995, s. 73–79.

© for this edition by CNS

dzenie tej hipotezy"[69]. Współczesna nauka, dopuszczając wyłącznie przyczyny naturalne w rozważaniach nad światem przyrody, także przyjmuje taki metafizyczny twardy rdzeń — naturalizm. Ów naturalizm może mieć charakter wyłącznie metodologiczny („naukę należy uprawiać bez odwołań do przyczyn nadnaturalnych, mimo iż nie rozstrzyga się o ich istnieniu bądź nieistnieniu"), ale nie ma to jakiegoś szczególnie łagodzącego wpływu na jego wydźwięk metafizyczny, jak bowiem wskazuje Kazimierz Jodkowski, „teza naturalizmu metodologicznego ma sens przy pewnych mocnych założeniach ontologicznych — kiedy albo Boga nie ma, albo nie działa [w przyrodzie] w bezpośredni sposób"[70]. Mimo to w mniemaniu zdecydowanej większości krytyków teorii inteligentnego projektu to właśnie naturalizm metodologiczny zapewnia całkowitą światopoglądową neutralność nauki, chroniąc ją nie tylko przed wpływami teizmu, ale i ateizmu oraz wszelkich innych światopoglądów.

Historia nauki również uczy, że przekonania metafizyczne czy religijne, żywione przez uczonych, nie przeszkadzały im być dobrymi naukowcami, których teorie zyskały powszechną akceptację w środowiskach naukowych. Na przykład inspiracją heliocentryzmu Kopernika były mające poniekąd religijny charakter idee platońskie i neoplatońskie, zwłaszcza wchodzące w obręb neoplatonizmu chrześcijańskiego, zgodnie z którymi Słońcu przyznawano wyróżnioną pozycję w świecie widzialnym, a więc nie może ono okrążać Ziemi, lecz musi znajdować się w środku Wszechświata, a planety obracają się wokół niego[71].

Niektóre teorie Izaaka Newtona miały w zamyśle promować wiarę w Boga[72]. Utrzymywał on na przykład, że bez ingerencji Boga Wszechświat nie mógłby istnieć w obecnej postaci, ponieważ pod wpływem grawitacji gwiazdy zbiłyby się w jedno rozżarzone ciało[73]. W jednym ze swoich dzieł użył języka argumentu na rzecz projektu, pytając:

> Jak to się stało, że ciała zwierząt są tak umiejętnie skonstruowane, i do czego służą ich liczne części? Czy oko zostało obmyślone bez znajomości optyki, a ucho bez wiedzy o dźwiękach? [...] A jeśli właściwie to rozważymy, czyż nie stanie się oczywiste, że zjawiska wskazują na istnienie Istoty bezcielesnej, żywej, inteligentnej [...]?[74]

Stwierdził ponadto, że zadaniem filozofów przyrody (tak nazywano niegdyś naukowców) jest „dedukowanie przyczyn ze skutków, aż poznamy pierwszą przyczynę, która z pewnością nie jest mechaniczna"[75]. W swoim największym dziele *Principia Mathematica* Newton otwarcie przyznał, że w jego mniemaniu ową przyczyną

[69] G.B. Dalrymple, *The ages of the Earth, Solar System, Galaxy, and Universe*, [w:] *Scientists Confront Intelligent Design and Creationism*, A.J. Petto, L.R. Godfrey (eds), New York 2007, s. 155 [150–179].

[70] K. Jodkowski, *Twarde jądro ewolucjonizmu*, „Roczniki Filozoficzne" 51 (2003), s. 82 [77–117].

[71] Por. K.R. Popper, *Droga do wiedzy*, s. 317–318.

[72] Por. D. Ratzsch, *The Battle of Beginnings: Why Neither Side Is Winning the Creation-Evolution Debate*, Downers Grove 1996, s. 173.

[73] Por. K. Jodkowski, *Antynaturalizm teorii inteligentnego projektu*, „Roczniki Filozoficzne" 54 (2006), s. 63–64 [63–76].

[74] Por. I. Newton, *Opticks: or, A Treatise of the Reflections, Refractions, Inflections and Colours of Light*, London 1721, s. 344–345.

[75] *Ibidem*, s. 344.

© for this edition by CNS

jest „Bóg Izraela”[76]. Pisał także, że „najpiękniejszy system słońca, planet i komet zrodzić mógł jedynie namysł i władza inteligentnej i potężnej Istoty”[77]. Jak podaje Michał Heller, według Richarda Bentleya, angielskiego teologa żyjącego na przełomie XVII i XVIII wieku, który powoływał się na Newtona, system ten dowodzi, że „Bóg jest Wielkim Matematykiem, który rządzi światem”[78]. Notabene, zaproponowana przez Newtona teoria grawitacji historycznie wywodzi się z astrologicznego przekonania, że planety wywierają wpływ na zjawiska ziemskie, takie jak odpływy i przypływy wód oceanicznych i morskich[79]. Newton żywo, choć potajemnie, interesował się też alchemią, która stanowiła kolejne źródło inspiracji jego teorii[80]. Współcześnie zarówno astrologia, jak i alchemia uważane są za przedsięwzięcia pseudonaukowe. Newtona można nawet posądzić o propagowanie kreacjonizmu młodej Ziemi, ponieważ na podstawie chronologii biblijnej ustalił datę stworzenia Ziemi na 3998 rok p.n.e., podobną do daty wyliczonej przez biskupa Jamesa Usshera (na 4004 rok p.n.e.), który z tego powodu jest dziś wyśmiewany przez naukowców[81].

Nikt jednak nie widzi w tym podstawy do twierdzenia, że Kopernik i Newton byli religijnymi fundamentalistami i że wyznawany przez nich światopogląd nakazywał im przeprowadzenie ataku na rozum i naukę. Co więcej, wielu innych wybitnych uczonych także inspirowało się „myślą, że dzieła natury są odzwierciedleniem dzieła umysłu projektanta”[82]. Byli to między innymi astronom Johannes Kepler, twórca systemu klasyfikacji biologicznej Karol Linneusz, chemik i fizyk Robert Boyle, odkrywca komórkowej budowy bakterii Robert Hooke, fizyk James Clerk Maxwell czy ojcowie współczesnej paleontologii, geologii i genetyki: Georges Cuvier, Charles Lyell i Gregor Mendel.

Wskazuje się ponadto, że to właśnie chrześcijaństwo przyczyniło się do powstania nowożytnej nauki. Aby refleksja naukowa miała w ogóle sens, podstawowe założenie musiało polegać na uznaniu greckiej i judeochrześcijańskiej koncepcji, że przyroda jest uporządkowana, wzmocnionej przez średniowieczne przekonanie o racjonalności Boga. Jednocześnie uczeni musieli porzucić część tradycji greckiej, wedle której wiedzę o przyrodzie można wydedukować logicznie z pierwszych zasad. Z perspektywy judeochrześcijańskiej przyroda nie powstała w wyniku logicznej konieczności, lecz rozumnego namysłu i wyboru — jest bytem przygodnym, a więc zdobycie wiedzy o niej wymaga prowadzenia obserwacji. Innymi słowy, to przyjęcie założeń chrześcijańskich pozwoliło nauce nabrać charakteru empirycznego[83]. Jak metaforycznie wyraził się historyk nauki Re-

[76] I. Newton, *Mathematical Principles of Natural Philosophy*, trans. A. Motte, New York 1846, s. 504.

[77] Cyt. za: D. Berlinski, *Szatańskie urojenie*, s. 52. Por. też I. Newton, *Mathematical Principles*, s. 504.

[78] M. Heller, *Między rozumem a wiarą*, „Świat Nauki” 12 (2005), s. 72 [70–79].

[79] Por. K.R. Popper, *Droga do wiedzy*, s. 70, przyp. 6.

[80] Por. F.E. Manuel, *Portret Izaaka Newtona*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1998, s. 174, 191–194; W.H. Brock, *Historia chemii*, tłum. J. Kuryłowicz, Warszawa 1999, s. 31–33.

[81] Por. K.W. Giberson, D.A. Yerxa, *O gatunkach powstawania. W poszukiwaniu opowieści o stworzeniu*, tłum. D. Sagan, Warszawa 2008, s. 166, przyp. 485.

[82] S.C. Meyer, *Signature in the Cell*, s. 145.

[83] Por. *ibidem*, s. 142–144.

© for this edition by CNS

ijer Hooykaas, Grecy byli „ciałem" nauki, ale „witamin i hormonów" dostarczyła jej Biblia[84]. Fizyk Paul Davies stwierdził natomiast, że „nauka wyrosła z teologii i wszyscy naukowcy, zarówno ateiści, jak i teiści [...] przyjmują w istocie światopogląd teologiczny"[85].

Krytycy teorii inteligentnego projektu, rzecz jasna, nie negują naukowych osiągnięć i nie przeszkadzają im religijne inspiracje uczonych, takich jak Newton czy Mendel, co świadczy tylko o ich tendencyjnym nastawieniu: z ich punktu widzenia uczeni najwyraźniej mogą kierować się pobudkami religijnymi, ale tylko jeżeli proponowane przez nich teorie są zgodne z ich światopoglądem.

Światopogląd naukowców a status poznawczy darwinizmu i innych teorii naturalistycznych

Zarzut o motywacje można obrócić przeciwko oponentom teorii inteligentnego projektu. Wielu naukowców jest ateistami lub agnostykami. Z ankiet przeprowadzonych w 1996 i 1998 roku przez Edwarda Larsona i Larry'ego Withama wynika, że 90% członków najbardziej prestiżowego amerykańskiego towarzystwa naukowego — National Academy of Sciences (NAS) — opowiada się za ateizmem lub agnostycyzmem, a wśród przedstawicieli nauk biologicznych liczba ta wzrasta do 95%[86]. Jest jasne, że ateista, którego poglądy także mają w pewnym sensie charakter religijny (lub raczej antyreligijny), musi poszukiwać naturalistycznych wyjaśnień pochodzenia Wszechświata, życia, człowieka i uznawać ich prawdziwość. W takim razie, stosując konsekwentnie zarzut o motywacje, także tych elitarnych naukowców należałoby posądzać o pozanaukowe intencje i wyrażać zwątpienie, czy proponowane przez nich teorie mają wartość naukową.

Amerykański fizyk Steven Weinberg, laureat Nagrody Nobla w 1979 roku, otwarcie przyznaje się do swoich antyreligijnych pobudek:

> W moim odczuciu współczesne poglądy naukowe mają destrukcyjny wpływ na wiarę religijną i z całego serca mnie to cieszy! Jedna z rzeczy, którymi kieruję się w życiu, to przekonanie, że uwolnienie ludzi od przesądów stanowi jedną z najwspanialszych funkcji społecznych nauki.

Żywi on nadzieję, że „progresja księży, pastorów, rabbich, mułłów, imamów, mnichów buddyjskich i bodhisattwów dobiegnie końca i nigdy ich już nie ujrzymy. [...] może być to nasz [naukowców] najważniejszy wkład"[87]. Czy już same te poglądy Weinberga powinny budzić sceptycyzm względem teorii, za którą otrzymał Nagrodę Nobla?

---

[84] Por. R. Hooykaas, *Religion and the Rise of Modern Science*, Vancouver 2000, s. 162 (cyt. za: G. Gonzalez, J.W. Richards, *The Privileged Planet*, s. 228).

[85] P. Davies, *Are We Alone?: Philosophical Implications of the Discovery of Extraterrestrial Life*, New York 1995, s. 138 (cyt. za: D. Ratzsch, *Science & Its Limits: The Natural Sciences in Christian Perspective*, Downers Grove 2000, s. 126, 181, przyp. 14).

[86] Por. E.J. Larson, L. Witham, *Naukowcy a religia w USA*, „Świat Nauki" 11 (1999), s. 75 [72–78].

[87] *Nobel Laureate Steven Weinberg: Free People from Superstition*, (2000), http://www.ffrf.org/ft-today/2000/april2000/weinberg.html.

© for this edition by CNS

Jak wskazuje Ph. Johnson, również „ewolucja nigdy nie dotyczyła tylko nauki. Dotyczyła zastępowania Boga wielką opowieścią naturalistycznego stworzenia, która mówiła, że jesteśmy rezultatem niekierowanego, bezcelowego procesu, który nie miał nas na [myśli]”[88]. Teoria Darwina bezpośrednio zaprzeczała koncepcji oddzielnego stworzenia gatunków, na miejsce Stwórcy wprowadzając mechanizm całkowicie naturalny i autonomiczny:

> Gdybym był przekonany, że do teorii doboru naturalnego potrzeba mi takich uzupełnień, uznałbym ją za bzdurę. [...] Słowa bym nie powiedział w obronie teorii doboru naturalnego, gdyby w którymkolwiek stadium powstawania gatunków potrzebna była jakaś cudowna interwencja[89].

Gdzie indziej Darwin dodaje:

> Stary, przytaczany przez Paleya, argument o celowości w przyrodzie, który dawniej wydawał mi się tak przekonywający, upada obecnie z chwilą odkrycia prawa doboru naturalnego. Nie możemy już dłużej utrzymywać, że na przykład piękne zawiasy skorupy małży musiały być wykonane przez istotę rozumną, tak jak zawiasy drzwi przez człowieka. Nie więcej jest, zdaje się, celowości w zmienności istot żywych i w działaniu doboru naturalnego niż w kierunku, w którym wieje wiatr[90].

F. Ayala wskazuje, że

> największym osiągnięciem Darwina było wykazanie, że złożona organizacja i funkcjonalność organizmów żywych da się wyjaśnić jako rezultat przyrodniczego procesu — doboru naturalnego — bez potrzeby odwoływania się do Stwórcy lub jakiegoś innego zewnętrznego czynnika[91],

a więc jego zdaniem Darwin dowiódł, że projekt może istnieć bez (inteligentnego) projektanta.

W oczach ateistów teoria Darwina wypełniła ostatnią znaczną lukę w ich światopoglądzie[92]. R. Dawkins słynie z wypowiedzi, że to „dopiero Darwin sprawił, że ateizm jest w pełni satysfakcjonujący intelektualnie”[93]. Daniel Dennett wskazuje zaś, że wpływ darwinizmu sięga znacznie poza biologię i porównuje go do uniwersalnego kwasu, który „przeżera niemal każde tradycyjne przekonanie i pozostawia po sobie zrewolucjonizowany światopogląd, w którym da się jeszcze dostrzec ślady większości starych idei, ale uległy one zasadniczemu przekształceniu”[94]. W świetle teorii Darwina moralność i etyka stają się jedynie narzędziami przetrwania:

> Moralność, czy też ściślej nasza wiara w moralność, to wyłącznie adaptacja pomocna przy realizowaniu celów reprodukcyjnych. Dlatego podstawa etyki nie ma źródła w woli Boga. [...] etyka w naszym rozumieniu jest złudzeniem narzuconym przez geny, by zmusić nas do współpracy. Nie ma

---

[88] Ph.E. Johnson, *Więcej równowagi w tej debacie*, [w:] *Inteligentny projekt 101. Znani eksperci wyjaśniają kluczowe zagadnienia*, H.W. House (red.), tłum. M. Cybula, Warszawa 2009, s. 30 [17–32].

[89] Cyt. za: R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, tłum. A. Hoffman, Warszawa 1994, s. 390.

[90] K. Darwin, *Autobiografia i wybór listów. Dzieła wybrane*, t. 8, tłum. A. Iwanowska *et al.*, Warszawa 1960, s. 43–44.

[91] F.J. Ayala, *Darwin's greatest discovery: Design without designer*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 104 (2007), s. 8567 [8567–8573].

[92] Por. D. Ratzsch, *The Battle of Beginnings*, s. 75.

[93] R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz*, s. 28.

[94] D.C. Dennett, *Darwin's Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life*, New York 1996, s. 63.

© for this edition by CNS

ona zewnętrznego fundamentu. [...] Etyka jest iluzoryczna na tyle, na ile przekonuje nas, że ma jakieś obiektywne odniesienie. To jest sedno stanowiska biologicznego[95].

A oto światopoglądowe konsekwencje darwinizmu według Williama Provine'a:

Nie ma żadnych bogów, żadnego celu, żadnych nakierowanych na cel sił jakiegokolwiek rodzaju. Nie istnieje życie po śmierci. Mam absolutną pewność, że kiedy umrę, będę martwy. Będzie to mój koniec. Etyka nie ma żadnych ostatecznych podstaw, życie nie ma żadnego ostatecznego sensu, ani ludzie nie mają wolnej woli[96].

Dlaczego nie mielibyśmy argumentować, że ateiści broniący teorii ewolucji robią to wyłącznie z pobudek ideologicznych? Czy są oni „bezinteresownymi poszukiwaczami prawdy", czego R. Dawkins odmówił J. Wellsowi? Jeśli o teorii inteligentnego projektu można powiedzieć, że jest „koniem trojańskim teizmu", to darwinizm można równie dobrze uznać za „konia trojańskiego ateizmu"[97], a więc wykluczenie pierwszej z tych teorii z nauki powinno iść w parze z wykluczeniem drugiej i *vice versa*.

Zakończenie

Tego typu zarzuty prowadzą oczywiście do absurdalnych wniosków. Jeżeli religijne motywacje teoretyków projektu miałyby dyskwalifikować ich koncepcję jako teorię naukową, to tak samo należałoby potraktować darwinizm, którego zwolennicy mają często intencje o podobnie religijnym charakterze — ściślej należy powiedzieć, że intencje ateistyczne są raczej antyreligijne, ale w sferze światopoglądowej oba te rodzaje motywacji stoją w zasadzie na równi, jako że bezpośrednio sobie przeczą. Innymi słowy, są w równym stopniu nabrzmiałe światopoglądowo, a krytycy teorii inteligentnego projektu, którzy stawiają zarzut o pozanaukowe motywacje, robią to przecież z troską o uchronienie nauki od wszelkich wpływów światopoglądowych. Jak pisze teoretyk projektu J. Wells, „jeżeli osobiste motywacje religijne mają służyć za sprawdzian naukowości danej hipotezy, to darwinizm go nie zdaje"[98]. Zwykle nie uważa się jednak darwinizmu za teorię nienaukową, a jeżeli już, to nie jedynie przez wzgląd na inspiracje i motywacje jego zwolenników.

W pewnym sensie można utrzymywać, że teoria inteligentnego projektu ma charakter religijny, a darwinizm — ateistyczny. Można mianowicie mówić, że ta pierwsza teoria często, a nawet najczęściej, wykorzystywana jest do obrony religii, a druga — do obrony ateizmu, i dlatego mają one taki charakter. Jednak prawdą jest też, że część zwolenników tych teorii nie wykorzystuje ich w ten sposób; niektórzy teoretycy projektu nie są religijni, a część darwinistów nie opowiada się za ateizmem.

[95] M. Ruse, E.O. Wilson, *Evolution of ethics*, [w:] *Religion and the Natural Sciences: The Range of Engagement*, J.E. Huchingson (ed.), Orlando 1993 (cyt. za: J.P. Schloss, *Evolutionary accounts of altruism & the problem of goodness by design*, [w:] *Mere Creation: Science, Faith & Intelligent Design*, W.A. Dembski (ed.), Downers Grove 1998, s. 236 [236–261]).

[96] Ph.E. Johnson, W.B. Provine, *Darwinism: Science or Naturalistic Philosophy?*, http://www.cjas.org/~leng/provine.txt.

[97] D. Klinghoffer, *It's God or Darwin: Competing designs*, „National Review Online" 21 December 2005, http://www.nationalreview.com/comment/klinghoffer200512210814.asp.

[98] J. Wells, *The Politically Incorrect Guide to Darwinism and Intelligent Design*, Washington 2006, s. 136.

© for this edition by CNS

Nie daje nam to zatem żadnej niezależnej podstawy do twierdzenia o — odpowiednio — religijnym i ateistycznym ich charakterze. Takie rozstrzygnięcie może być co najwyżej kwestią arbitralnej decyzji. Dlaczego nie mielibyśmy uwzględnić także tej drugiej części zwolenników albo skupić się wyłącznie na niej? Czy decydować ma o tym większość? A gdyby proporcje się zmieniły, to czy tym samym teoriom należałoby przypisać inną, nawet diametralnie odmienną naturę, niż przyznajemy im teraz? Można ponadto zapytać: dlaczego akurat mielibyśmy przypisywać religijny charakter takim koncepcjom, jak teoria inteligentnego projektu, ale nie innym? Na przykład mechanika kwantowa i teoria chaosu dopuszczają bezpośrednie, choć subtelne, działanie Boga w świecie i nieraz wykorzystuje się te koncepcje do obrony religii. Osoby wierzące do obrony swoich poglądów religijnych „zaprzęgają" także teorię Wielkiego Wybuchu, ponieważ sugeruje, że Wszechświat miał początek. Nie słyszy się jednak, by teorie te uznawano za religijne. W tym podejściu nie jest jasno określone, co właściwie stanowi podstawę rozstrzygania o światopoglądowej istocie teorii.

Więcej sensu ma stwierdzenie, że teoria inteligentnego projektu bardziej sprzyja teizmowi, ponieważ za inteligentnego projektanta łatwo podstawić Boga, a darwinizm bardziej sprzyja ateizmowi, gdyż w mechanizmie darwinowskim nie ma miejsca dla Boga i łatwo uznać jego istnienie za zbędne. Ale faktem pozostaje, że teorie te nie muszą być i (przynajmniej czasem) nie są wykorzystywane do obrony tych światopoglądów. Teorię inteligentnego projektu, na co wskazywałem wcześniej, uważa się niekiedy wręcz za sprzeczną z chrześcijaństwem, darwinizm zaś za przyjazny temu wyznaniu, a nawet rozwiązujący część jego problemów.

Lepszą, bardziej obiektywną podstawą wnioskowania o religijnej lub niereligijnej naturze wydaje się analiza charakteru samych twierdzeń teorii — co mówią, co dopuszczają, co wykluczają. Z tej perspektywy zarówno teoria inteligentnego projektu, jak i darwinizm są w dużej mierze neutralne światopoglądowo, albowiem obie są zgodne z wieloma różnymi, choć nie wszelkimi światopoglądami, w tym z niektórymi odmianami teizmu i ateizmu. Twarde rdzenie tych teorii mają zasadniczo charakter metodologiczny: jedna dopuszcza rozważanie działania przyczyn inteligentnych, druga — nie. Ma to pewne konsekwencje ontologiczne, znaczące zwłaszcza w wypadku darwinizmu, ale teorie te nie prowadzą koniecznie ani do wniosków religijnych, ani antyreligijnych. Inaczej sprawa przedstawia się na przykład z tradycyjnym kreacjonizmem. Przynajmniej swoje główne twierdzenia wyraźnie czerpie on z Biblii i jednoznacznie powołuje się na nadnaturalnego stwórcę, więc z samej swojej natury ma charakter religijny i ateista czy inny nie-teista nie może go przyjąć. Należy jednak pamiętać, że w myśl współczesnej filozofii nauki ten religijny rdzeń kreacjonizmu nie musi wykluczać jego naukowości, aczkolwiek również jej nie gwarantuje. Z tego punktu widzenia kwestia pochodzenia teorii, celu, w jakim została sformułowana, czy światopoglądowego charakteru centralnych jej twierdzeń jest po prostu nieistotna w ocenie jej statusu poznawczego lub wiarygodności.

U podstaw zarzutu o motywacje leży błędne rozumowanie, zwane sofizmatem genetycznym (*genetic fallacy*), polegające na próbie wykazania fałszywości twierdzenia jedynie poprzez krytykę jego źródła, co w rezultacie prowadzi do tego, że pomijana jest ocena merytorycznej wartości samego twierdzenia. Filozof Jeffrey Koperski uznaje, że „ewaluacja wniosku, sprowadzająca się do zakwestionowania czyichś

© for this edition by CNS

motywacji, to atak *ad hominem*. Niezależnie od źródła, argumenty należy oceniać, rozważając wszystkie za i przeciw"[99]. Podobnego zdania jest filozof nauki i ateista B. Monton:

> Nawet jeśli wszyscy zwolennicy teorii inteligentnego projektu prowadzą wojnę kulturową przeciwko świeckiemu społeczeństwu, to wcale z tego nie wynika, że powinniśmy odrzucić tę teorię, jeżeli pojmuje się ją (z grubsza) jako twierdzenie, że możemy znaleźć świadectwa naukowe na rzecz istnienia kosmicznego projektanta. Powinniśmy przyjrzeć się raczej jej merytorycznej argumentacji. I mimo iż jestem ateistą, uważam, że przynajmniej część argumentów na rzecz inteligentnego projektu warto potraktować poważnie[100].

Nie jest nawet ważne, czy mamy do czynienia z ludźmi kierującymi się dobrymi czy złymi pobudkami — oba typy ludzi mogą posługiwać się zarówno trafnymi, jak i błędnymi argumentami[101].

Odnosząc się do sofizmatu genetycznego, M. Pigliucci wskazuje jednak, iż

> chociaż jest niewątpliwie prawdą, że nie można odrzucać teorii inteligentnego projektu *wyłącznie* [wyróżnienie w oryginale] na podstawie tego, kto ją proponuje, to uważam, że ta wiedza jest niezmiernie istotna w świetle mojej tezy, iż nie mamy tutaj do czynienia z poważną debatą naukową, lecz z kulturową wojną[102].

Dalej pisze on, że „sofizmat genetyczny jest rozumowaniem niepoprawnym tylko wtedy, gdy czyjeś poglądy nie grają istotnej roli w wysuwanej argumentacji. Ale w tym wypadku to właśnie poglądy *stanowią* argument [wyróżnienie w oryginale]"[103]. Zauważmy, że uwaga Pigliucciego jest słuszna o tyle, o ile jest on w stanie wykazać, że twierdzenia teoretyków projektu nie mają wartości naukowej (a jest to kwestia dyskusyjna). Jednak jeżeli nie potrafi on (ani nikt inny) tego zrobić, to nie może zasadnie twierdzić, że teoretycy projektu prowadzą wyłącznie wojnę kulturową, stwarzając co najwyżej pozory istnienia sporu naukowego.

Wcześniej mowa była o religijnych motywacjach Newtona. Z drugiej strony filozof nauki Del Ratzsch wskazuje, że część myślicieli oświeceniowych przyjęła teorie Newtona z nadzieją, że z ich pomocą pognębią religię. Według Ratzscha fakt ten jasno ilustruje, że „żadna z tych sprzecznych motywacji nie ma najmniejszego znaczenia dla kwestii, czy teorie Newtona są religijne, antyreligijne czy też prawdziwie naukowe"[104]. Można równie dobrze zapytać, czy na merytoryczną wartość teorii ewolucji jakikolwiek wpływ ma to, czy akceptują ją teiści albo ateiści?

---

[99] J. Koperski, *Two bad ways to attack Intelligent Design and two good ones*, „Zygon" 43 (2008), s. 436 [433–449]. *Argumentum ad hominem* można w tym kontekście uznać za subkategorię sofizmatu genetycznego. Zauważmy jeszcze, że dla Anglosasów *argumentum ad hominem* jest tym samym, co my nazwalibyśmy *argumentum ad personam*. U nas *argumentum ad hominem* jest poprawnym sposobem argumentacji, polegającym na wykazaniu, że pewne, niekoniecznie związane z tematem dyskusji, poglądy naszego dyskutanta w istocie świadczą o tym, że się z nami zgadza, a jeżeli nadal nie chce tego przyznać, to oskarżamy go o niekonsekwencję w poglądach.

[100] B. Monton, *Seeking God in Science*, s. 12.

[101] Por. *ibidem*, s. 13.

[102] M. Pigliucci, *Denying Evolution: Creationism, Scientism and the Nature of Science*, Sunderland 2002, s. 65, przyp. 45.

[103] *Ibidem*, s. 249.

[104] D. Ratzsch, *The Battle of Beginnings*, s. 173. Por. też B. Monton, *Seeking God in Science*, s. 12–14.

© for this edition by CNS

Wygląda na to, że przypisywanie teorii inteligentnego projektu charakteru religijnego i nazywanie jej „kreacjonizmem" to taktyka mająca na celu łatwe zdyskredytowanie tej teorii jako poważnej propozycji naukowej, z czym zgadza się na przykład historyk Ronald Numbers, który bynajmniej nie jest zwolennikiem tej nowej koncepcji[105]. Jest to strategia stereotypizacji[106], uciekanie się „raczej do słabych argumentów semantycznych lub do argumentu »winny przez skojarzenie« niż do rozważań merytorycznych"[107]. Jak wyraził to S. Meyer, „my mówimy o świadectwach empirycznych, a [krytycy] chcą mówić o nas"[108]. Według Ph. Johnsona powodem obrania tej taktyki jest to, że „darwiniści zupełnie nie potrafią i niemalże nie próbują odpowiedzieć na nasze wyzwanie na poziomie intelektualnym", ale jego zdaniem rysowana przez nich „karykatura opozycji", zgodnie z którą jedynymi dysydentami od darwinizmu są fundamentaliści religijni, niemający zielonego pojęcia o przytłaczających świadectwach ewolucji, „jest skuteczna tylko w przypadku ludzi, którzy nigdy nie zapoznali się z tą odszczepieńczą argumentacją bezpośrednio"[109]. Z metodologicznego punktu widzenia zarzut o motywacje jest bezzasadnym chwytem retorycznym — właściwa odpowiedź na teorię inteligentnego projektu wymaga, aby jej adwersarze znaleźli inne podstawy dla swojej kontrargumentacji.

Teoretycy projektu przekonują, że nie biorą udziału w sporze religii z nauką, lecz nauki z nauką[110]. Należy jednak zauważyć, że zgoda na pierwszą tezę nie musi pociągać zgody na tezę drugą. Niewykluczone, że mimo niereligijnego charakteru, teoria inteligentnego projektu nie spełnia powszechnie przyjętych wymogów naukowości (o ile takie istnieją) i z tego punktu widzenia należy uznać ją za pseudonaukę. Problem ten wykracza jednak poza zakres tego artykułu.

The Problem of Religious Nature of Intelligent Design Theory

Summary

Intelligent design theory claims that certain biological and cosmic phenomena point to the activity of some unspecified intelligent being behind them and that it is a fully scientific conclusion. Critics often respond that, in fact, intelligent design is a religious idea because the real agenda of proponents of the theory is to reintroduce supernatural, Christian beliefs into science, public education, and other domains of western culture. In other words, it is said that the source of in-

[105] Por. R.N. Ostling, *„Intelligent design" gains attention in Ohio debate*, „News-Star" 16 March 2002, http://www.ifil.uz.zgora.pl/index.php?id=21,304,0,0,1,0.

[106] Por. J. Koperski, *Two bad ways*, s. 435.

[107] C. Luskin, *Teoria inteligentnego projektu nie wypowiada religijnych twierdzeń o sferze nadnaturalnej*, tłum. I. Janus, „Filozoficzne Aspekty Genezy" 6/7 (2009/2010), s. 11 [1–24], http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=181.

[108] J. Wilgoren, *Politicized scholars put evolution on the defensive*, „The New York Times" 21 August 2005, http://www.nytimes.com/2005/08/21/national/21evolve.html?_r=2&pagewanted=all.

[109] Ph.E. Johnson, *The Intelligent Design Movement: Challenging the modernist monopoly on science*, [w:] *Signs of Intelligence*, s. 41 [25–41].

[110] Por. T. Woodward, *Darwin Strikes Back*, s. 12.

© for this edition by CNS

spiration for the theory reveals its religious, and therefore unscientific, nature. The purpose of this article is to evaluate validity of this objection, both with regard to the actual views of intelligent design proponents, as well as from the perspective of philosophy and history of science. It is argued that to express this objection is to commit the so-called genetic fallacy — evaluating the merits of an idea solely on the basis of its origin — and it can be easily applied to the proponents of naturalistic theories as well. Moreover, it is clear that intelligent design can be and is formulated without reference to any kind of religious doctrine. Hence, it is concluded that from methodological point of view the objection concerning the putative religious motivations of design theorists is an illegitimate rhetorical strategy in order to exclude intelligent design from serious scientific consideration and that the proper critical reaction to the theory requires a different basis for counter-argumentation.

© for this edition by CNS